

# Miłość bez granic

Podjęcie decyzji o skorzystaniu z pomocy hospicjum może budzić skrajne emocje. Ale może też pomóc w znalezieniu czasu dla siebie i swoich bliskich, gdy właśnie czas odgrywa istotną rolę. O historiach pisanych miłością opowiada Beata Kalinowska, koordynator hospicjum domowego w FHO.

*Autor: Beata Kalinowska*



## Magda i Tomasz

Panią Magdę do hospicjum domowego zgłosił mąż. Już podczas pierwszego spotkania, gdy składał niezbędne dokumenty, naszą uwagę zwrócił sposób w jaki opowiadał o żonie. O tym, jak jej cierpienie wpływało na jego życie, osobowość i odbiór żony. Było to małżeństwo z 20-letnim stażem (żona miała 48 lat, mąż około 50 lat). Podczas wizyt opowiadali nam o wspólnie spędzonych chwilach, podróżach. Zawsze wypoczywali w aktywny sposób. Choć nie mieli dzieci, więź między nimi była głęboka i nierozwalna. Rozumieli się bez słów. Pani Magda nie mogła mówić. Miała rurkę tracheotomijną i komunikowała się z nami, zapisując swoje słowa na kartce. W ich przypadku nie było to potrzebne. Porozumiewali się spojrzeniami, gestami. Pan Tomasz dostrzegał najmniejsze zmiany w mimice żony. Wiedział, gdy coś ją bolało, gdy sobie czegoś życzyła lub też nie. Miał wysoko postawioną poprzeczkę. Choroba pani Magdy trwała nie całe pół roku. Widać było, że czuł się w tym wszystkim zagubiony. Był przecież laikiem w kwestii tego rodzaju opieki. Natomiast przez cały ten czas uważnie ją obserwował. Trzymał za rękę, mówił do niej, nosił na rękach. I można było w tym wszystkim wyczuć prawdę, miłość, zrozumienie, ogromną troskę i oddanie. Staraliśmy się odwlekać moment wejścia pacjentki na oddział tak długo, aż obydwójce będą na tę zmianę gotowi. Pani Magda była bardzo cierpliwa w swojej chorobie. Nigdy się nie skarżyła. Miała swoje przyzwyczajenia, ulubione zajęcia, z których potrafiła czerpać radość. Jedynym z nich było mycie głowy. Sprawiało jej to olbrzymią przyjemność i zawsze na nie czekała.

## Symboliczne zakończenie

Historia ta zakończyła się dość symbolicznie. Pani Magda przyjechała do hospicjum stacjonarnego w nocy przed Świętami Bożego Narodzenia. Pierwszego dnia swojego pobytu na oddziale poprosiła o leki uspokajające. Tego wieczora zasnęła i zmarła w rękach męża, a wydarzyło się to podczas Wigilii dla pacjentów i przyjaciół w hospicjum. Pan Tomasz był na to przygotowany. Wiedział, że sytuacja żony jest bardzo zła i przyjął jej śmierć bardzo spokojnie. Olbrzymie i symboliczne znaczenie miał dla niego fakt, że tak dobra osoba odeszła z tego świata właśnie w tamtą noc. Na koniec bardzo nas wzruszył. Aby podziękować nam za pomoc przyszedł do hospicjum z bukietem pięknych łososiowych róż, które wyglądały, jakby były namalowane. Mieliliśmy poczucie, że jest to gest płynący prosto z jego serca.

Prawdziwy i szczerzy, jak cały pan Tomasz.

### Symboliczny początek

Także w czasie pandemii życie pokazało nam, że prawdziwe uczucie nie zna granic. Dosłownie i w przenośni. W drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy zadzwonił do nas pan spod Lublina. W trakcie rozmowy powiedział, że byłam jedyną osobą w całej Polsce, która tego dnia odebrała od niego telefon. Jego żona miała nowotwór mózgu, była osobą leżącą. Obydwoje w wieku około 50 lat. Małżeństwo zdecydowanie potrzebowało wsparcia. Mąż pacjentki wraz synami przywieźli ją do Warszawy pomimo panującej pandemii. W jednej z rozmów wyznał mi, że paradoksalnie umożliwiła im ona przeżycie dużo więcej wspólnych chwil, niż miałyby to miejsce wcześniej, ponieważ teraz mógł pracować zdalnie. To pozwalało mu przez cały czas być blisko swojej żony. Przeżyć ten czas jak najlepiej. Walczył o to do samego końca.

### Relacje

Takich sytuacji jest więcej. A praca w środowisku pozwala nam dostrzec relacje, których często brakuje na oddziale. Tam widzimy częściej jedynie zachowania opiekunów, nie zdając sobie do końca sprawy, z czego mogą wynikać. Postawy ludzi w obliczu nowej sytuacji mogą się diametralnie zmieniać. W hospicjum domowym obserwujemy cały przekrój relacji od bardzo negatywnych po te pozytywne. I wydaje mi się, że tych drugich jest nadal więcej, dlatego te negatywne tak przyciągają naszą uwagę. Rodziny w dalszym ciągu chcą się opiekować pacjentami w domu, nawet, gdy jest to ponad ich siły. Natomiast naturalne jest, że wiele osób chce spędzić swoje ostatnie wspólne chwile w domu wśród najbliższych. Szczególnie teraz, gdy odwiedziny na oddziale hospicjum są wstrzymane ze względu na pandemię. To wszystko pokazuje, jak bardzo ważny jest czas na świadome dokończenie życia. Staramy się dać go rodzinom jak najwięcej zarówno na oddziale, jak i w domach. To jedno z naszych najważniejszych zadań w pracy.

**Pamiętaj, że jesteśmy tu dla Ciebie. Jeśli potrzebujesz wsparcia, skontaktuj się z nami. Zrobimy wszystko by pomóc Ci spędzić ten ważny czas w jakości.**

**Dowiedz się więcej na:**

**[www.fho.org.pl/hospicjum-domowe](http://www.fho.org.pl/hospicjum-domowe)**

**lub pod numerem telefonu 22 643 38 17**

